

składa, i płaci on zbawienny Likwor, w którym ko-
tonij przemierstego parszysstwa za Dryakero mogły
ate pijtam się, miły gnypiu, iak się, też masz po-
nieij. Zatadek mi powiadasz, utwierdziła, a za-
coż cxiym Wiatrem ziwasz iako pies, ustawicznie
sptuwasz, płacz i skwitek głodnych bezkartow
bez miłosierdzia i solitorowania trawisz. Tercie ci
rozwesetila, a za coż tak ciężko soba, nudzisz, że
swoicij atb zymowego Draba geby, atbo publicrneij
ij cechowej składki, atbo zwyczajnego podatku
ij potrzebij wlasnej nie masz, zkaż spędzić ij
wyszukowac, zmijstij, ci zkonfortowata: a za-
coż od głodu malciesz Smrodłu zatech tej wija-
rjnie Kabaninij nie czuiesz, ij psem samijm
gdjbijc go upieczono nie brzdzisz się. Wrzok
ci ij zezwosc do robotij naprawila; a za coż ci ocij
kriwia, iako krotikowi porachodzilij; michocia,
zapadli, ij zapuchlij ij zasniaty, że z dratwą w
dziure, za Szwaijca, atb bot za kopijtem zadną mia-
ra, trafic nie mozesz. Appetijt ci ij konkokcja, na-
prawila; o! Wierze, bo iuz od kilku dni nie iesz
w nie dostalku obumierasz bez chleba, bez kawa-
tka mięsa, wojdijstytlowanij mortyfikujesz zotadek
Wiatr Szkodliwij ij powietrze odrazila, a za coż ty-
nszłokiem wczorajszijm smierdzisz, sprosnijm
wijniolem tracisz, ij paskudnego w pianstwie
Narowu ij gnoiu swiego, nie czuiesz, nad wszy-
stkie ci perfumij osobliwej pachnie, wierze, a cze-
musz z niej zgnitizna, plucisz ij wotrobij przera-
zliwa, iako grobem smrodzisz, ij oddechem nie wotrzy-
manijm insznych Ludzi zabiasz. Na ostatek zije